

Kijowski, Jerzy

Przed wybuchem II wojny światowej : (mniej znane karty historii)

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 3, 91-94

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZED WYBUCEM II WOJNY ŚWIATOWEJ (mniej znane karty historii)

Ziemie obecnego województwa ostrołęckiego spełniały ważną rolę w strategicznych planach niemieckich (sąsiedztwo Prus Wschodnich), niewielka odległość od Warszawy ze strony granicy niemieckiej — ok. 170 km). Granica z Prusami Wschodnimi na odcinku ok. 80 km przebiegała wzdłuż ziem obecnego województwa ostrołęckiego, a stanowiły ją północne granice powiatu ostrołęckiego i przasnyskiego.

Na tym terenie było kilka jednostek wojskowych. W Ostrołęce-Wojciechowicach stacjonował 5 Pułk Ułanów Zaslawskich i szwadron minerów przeniesiony z Ciechanowa w 1937 r., w Ostrowi Mazowieckiej-Komorowie — Szkoła Podchorążych Piechoty i 18 Pułk Artylerii Lekkiej, w Kaszewcu k/Różana mieścił się Ośrodek Szkolenia Rezerw, a w Przasnyszu — junacy będący formacją przeznaczoną do budowy umocnień obronnych. Pod koniec sierpnia 1939 r. w obliczu zbliżającej się wojny, przy Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi, zmobilizowany został 114 pułk piechoty, a w Kaszewcu — 115 pułk piechoty.

Zanim doszło do otwartej wojny, przez wiele lat toczyła się walka wywiadów. Niemiecka penetracja w Polsce rozpoczęła się po 1927 r., tj. po zniesieniu kontroli sprawowanej przez Międzynarodową Komisję Wojskową. Skoncentrowano wówczas wszystkie agendy wywiadu wojskowego w ośrodku działającym pod nazwą Biuro Wywiadu i Kontrwywiadu Oberkomando Wehrmacht, w skrócie zwanym Abwehřą. Dojście Hitlera do władzy w 1933 r. i powierzenie kierownictwa Abwehry admirałowi Wilhelmowi Canarisowi w 1934 r., znaczna rozbudowa dotychczasowego aparatu oraz utworzenie kontrwywiadu, to kolejne ważne fakty z tej dziedziny.

Tereny obecnego województwa ostrołęckiego, a zwłaszcza powiaty: ostrołęcki i przasnyski były szczególnie narażone na niemieckie działania wywiadowcze. W niektórych miejscowościach, jak np. w Przeradowie k/Makowa, znajdowali się koloniści niemieccy, których aktywizowały różnorodne legalne i nielegalne niemieckie organizacje, kierowane przez wywiad. W bogatych domach ziemiańskich i mieszczańskich Niemcy umieszczali swe agentki jako bony dla dzieci. Znaczną rolę w akcji wywiadowczej i to zarówno dla jednej, jak i dla drugiej strony odgrywali przemytnicy oraz osoby wędrujące z Polski w poszukiwaniu pracy do Prus Wschodnich czyli na tzw. saksy. Pewna ilość przemytników i robotników sezonowych podczas przekraczania granicy wpadała w ręce niemieckie. Pod wpływem gróźb i represji niektórzy zgadzali się na dostarczanie informacji o polskiej obsadzie granicy, jednostkach wojskowych i umocnieniach obronnych. Większość jednak spośród nich zgłaszała się do władz polskich i z kolei informowała o wojennych przygotowaniach przeciwnika.

O jednym z ciekawszych incydentów granicznych wspomina Henryk Syska¹. W końcu 1936 roku uprawiający kontrabandę Józef Brzostek ze Starego Myszynca wpadł na

¹ H. Syska, *Sosny mazurskiej cień*, s. 189-190

granicy w ręce niemieckie. Odtransportowano go do więzienia w Szczytnie, gdzie miał być sądzony. W czasie świąt Trzech Króli, gdy czujność załogi więziennej osłabła, unieszkodliwił strażnika i uciekł do domu.

Nasz region objęty był działaniem wywiadu niemieckiego prowincji wschodniopruskiej (Westpreussen) mającego swą siedzibę w Iławie, zaś filie znajdowały się w Elblągu, Wystruciu i Olsztynie. Ważną rolę w nadgranicznej działalności wywiadowczej spełniały posterunki niemieckiej straży granicznej (Grenzposten).

W Polsce wywiad przeciwko Niemcom zajmował się II Oddział Sztabu Głównego, czyli tzw. dwójka, mający ekspozytury w Katowicach i Bydgoszczy. Placówki informacyjno-wywiadowcze zajmujące się zarówno wywiadem, jak i kontrwywiadem rozmieszczone były w różnych miejscowościach w pobliżu granicy. Tak np. dla północnego Mazowsza znajdowała się w Mławie, obejmując m.in. powiat przasnyski i makowski. Ważną rolę odgrywały placówki graniczne. Obwód Straży Granicznej na pograniczu z Prusami Wschodnimi mieścił się w Przasnyszu, a jego komendantem był nadkomisarz Waław Niedzielski. W skład obwodu wchodziło 5 komisariatów: Działdowo, Szczepankowo, Borowe, Chorzele, Zaręby i Myszyniec. Komisariat obejmował 4-5 placówek pierwszej linii i jedną drugiej linii zajmującą się wywiadem².

Komisarzem w Myszynie był kapitan Waław Smakosz, a jego zastępcą Wojas. Mieli oni dobrze zorganizowany wywiad, świetnie wykorzystali wychodźców „na saksy”, a zwłaszcza przemytników. Punkty składowe towarów były często punktami do przekazywania najświeższych wiadomości, m.in. o nastrojach wśród społeczeństwa niemieckiego, poglądach ludności mazurskiej, ruchach wojsk, urządzeniach ofensywnych, rozkwaterowaniu oddziałów Wehrmachtu, kartach mobilizacyjnych itp. Wielu Polaków, mieszkańców pogranicza, było szczerymi patriotami, oddającymi znaczne usługi naszemu wywiadowi. Byli oni po obu stronach granicy, w dzisiejszej gminie Rozogi, m. in. mieszkańcy wsi Klon — Rudnik i Kaczmarczyk, Michał Bendarz z Wujek, Jan Dopadka i Jan Danielczyk z Rozóg. Z kolei po polskiej stronie mieszkali i działali: Jan Wróbel i Stanisław Dziamdziałek ze Starego Myszyńca oraz Józef Górski, Henryk Skonieczny, Ignacy Kuliś, Szczepan Czyż z Dąbrów.

W działalności wywiadowczej na granicy z Prusami Wschodnimi szczególnie zasłużył się kapral Stanisław Siok, dowódca jednej z drużyn w Batalionie Obrony Narodowej. W ciągu ostatniego tygodnia przed wybuchem wojny wyprawił się aż cztery razy za granicę wraz z parooosobową zbroją obstawą, którą sobie sam dobierał. Najwięcej informacji uzyskiwał od mieszkańców Klonu, a szczególnie braci Hasselbergów (zamordowanych po wybuchu wojny przez Niemców). Nienawidzili oni hitlerowców i mimo niemieckiego nazwiska uważali się za Polaków, a w plebiscycie głosowali za Polską. Od nich to Siok otrzymywał wiadomości o ruchach wojsk niemieckich w pobliżu granicy, między innymi o przybyciu pułku piechoty zmotoryzowanej do lasu koło Wujaków, zlokalizowaniu w okolicach Rozóg dywizji piechoty zmotoryzowanej, a następnie o zajęciu stanowisk wzdłuż granicy⁴.

Los niektórych polskich wywiadowców był tragiczny. Np. Kaczmarczyk i Rudnik figurowali na listach konfidentów znajdujących się w tajnych dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po zdobyciu Warszawy wpadły one w ręce Gestapo, a bohaterscy mieszkańcy Klonu zostali straceni.

² R. Juskiewicz, *Bitwa pod Mławą 1939*, Warszawa 1987, s. 14

³ H. Syska, op. cit., s. 195-196

⁴ *Na kurpiowskiej linii obrony*, rękopis, autor nieznan

Niemcy używali różnych środków w prowadzonej wojnie psychologicznej mającej na celu sianie niewiary, strachu i uczucia niepewności. Tak np. radio w Królewcu nadawało audycje w języku polskim, w których mówiono o ciężkiej sytuacji gospodarczej Polski i zachęcano do ucieczki do Rzeszy. Mimo jednak, że sytuacja w rejonach pogranicznych nie uległa zmianie na lepsze, to jednak w 1939 roku wychodźstwo na saksy było niewielkie. Wpływ na to miały rozszerzające się wieści o przygotowywanej wojnie. Jedyne ucieczki z Polski w tym czasie, to przechodzenie do Rzeszy młodych kolonistów niemieckich pragnących uniknąć wcielenia do polskiego wojska.

Do akcji szpiegowskiej przeciwko Polsce przed wrześniem 1939 r. Niemcy wciągnęli także aktorów. Kolejne ekipy filmowe przyjeżdżały do Polski i tu pod pretekstem kręcenia zdjęć, przeprowadzały rozeznanie sytuacji wojskowej. Pierwsza z tych ekip przebywała w Suwałkach, a więc na samym pograniczu Prus Wschodnich, gdzie mieściła się Suwalska Brygada Kawalerii i 41 pułk piechoty. Druga z kolei ekipa była w Wilnie. Kolejnym miejscem rzekomo filmowej, a faktycznie szpiegowskiej wyprawy stała się Ostrołęka. Wiązało to się z ważną rolą tych terenów w zbliżającej się wojnie. Tu miało nastąpić uderzenie z Mazur odcinające Warszawę od jej wschodniego zaplecza. Stąd też ważne było wywiadowcze zbadanie linii rzek Narwi i Biebrzy z mostami i węzłem kolejowym w Ostrołęce. Prowadząc politykę niezadrażniania stosunków z Berlinem, rząd polski, a w jego imieniu Oddział II Sztabu Głównego i Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, wyrazili zgodę na kręcenie w Ostrołęce filmu. Nosił on tytuł: „Ritt in die Freiheit” (Droga do wolności) i nawiązywał do bitwy stoczonej pod Ostrołęką w powstaniu listopadowym 26 maja 1831 roku. Przy tej okazji zapoznano się z organizacją i uzbrojeniem stacjonującego w Ostrołęce wojska, brodami na Narwi, warunkami terenowymi itp.⁵

W okresie poprzedzającym wybuch wojny Niemcom udało się utworzyć w Ostrołęce grupę szpiegową. Wchodziło do niej kilka osób; m.in. Jan Pszczołkowski, który w latach 1927-1931 był sekretarzem Zarządu Powiatowego Stronnictwa Chłopskiego w Ostrołęce, faktycznie zaś współdziałał z policją. W latach trzydziestych oficjalnie przeszedł do pracy w policji, zaś nieoficjalnie zajął się robotą szpiegowską na rzecz hitlerowskich Niemiec. W skład grupy szpiegowskiej wchodził także ówczesny komendant policji państwowej w Ostrołęce i starosta ostrołęcki. Włączona została również do tej grupy szpiegowskiej rodzina Szwarców: ojciec — komendant ostrołęckiego więzienia oraz dwaj jego synowie Henryk i Roman. Po zdekonspirowaniu, starosta popełnił samobójstwo, a pozostali zostali skazani na długoletnie więzienie⁶.

Niemcy starali się zdobyć informacje o polskich przygotowaniach obronnych również przez wywiad lotniczy, naruszając niejednokrotnie polską przestrzeń powietrzną. I tak np. 24 sierpnia nie rozpoznany samolot przeleciał na północ od Chorzel w kierunku Krzynowłogi Wielkiej, następnego dnia nad Chorzelami w kierunku Mławy, a 29 sierpnia także samolot znad Chorzel skierował się na Ostrołękę.

Polska nigdy nie opracowała całościowego planu wojny z Niemcami, a umocnienia obronne na zachodzie i północy zaczęto wznosić dopiero wiosną 1939 roku. Między innymi rozpoczęto budowę schronów na linii Narwi. Wówczas to wzniesiono 12 schronów w Wiźnie, 12 w Nowogrodzie i kilka w Łomży. W Ostrołęce budowano lekkie schrony bojowe na odcinku 10 km wzdłuż Narwi po obu stronach miasta. Do czasu wybuchu wojny wybudowano ich 6, pozostałe były jeszcze w szalunkach. W maju, na

⁵ S. Strumph-Wojtkiewicz, *Piąta kolumna w Bristolu*, 1971, s. 17-20, relacja K. Karaszewskiego (w posiadaniu autora)

⁶ Relacja A. Opęchowskiego (w posiadaniu autora)

⁷ R. Juskiewicz, op. cit., s. 15

polecenie władz wojskowych, rozpoczęto na Narwi budowę tamy celem podniesienia wody o 4,5 m dla utrudnienia Niemcom zdobycia miasta. Miała być zerwana w momencie zbliżania się nieprzyjaciela. Nie została jednak ukończona i w czasie akcji wojennej nie można było jej wykorzystać ⁸.

Mimo wielu oznak zbliżającej się wojny społeczeństwo naszego regionu zachowywało spokój. Panowało powszechne przekonanie, że wojny nie będzie, a jeśli nawet wybuchnie, to jesteśmy do niej dobrze przygotowani. Utwierdzały w tym przekonaniu przemówienia dostojników państwowych, krzepiły serca bojowe hasła i piękne defilady. Odbywały się one z okazji ważnych uroczystości, jak np. 3 Maja, 11 Listopada, m.in. w Ostrołęce, Ostrowi i Przasnyszu.

O patriotycznej postawie mieszkańców Kurpiowszczyzny świadczyła ich niezwykła ofiarność. Samorządnie organizowano zbiórki składek. Zbierano na ścigacz mazowiecki, na eskadrę samolotów, na karabiny maszynowe, na maski przeciwgazowe, na Fundusz Obrony Narodowej (FON) oraz Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Świadczyć o tym mogą chociażby dwa poniższe przykłady: 29 czerwca 1938 roku na rynku w Goworowie odbyło się wręczenie pułkowi z Różana karabinu maszynowego ofiarowanego przez gminę. Przemawiał z trybuny proboszcz Leon Gościcki, sekretarz gminy Sienkiewicz i pułkownik Łańcucki ⁹. Z kolei rok później 29 czerwca 1939 roku w Myszynie odbyło się przekazanie wojsku trzech ręcznych karabinów maszynowych ufundowanych z dobrowolnych datków społeczeństwa. W trakcie tej uroczystości okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta ostrołęcki i pułkownik Wojska Polskiego. Odśpiewana została „Rota” Konopnickiej, uważana niejako za drugi hymn polski, a orkiestra odegrała hymn wojskowy „Marszałek Śmigły-Rydz nasz dzielny, dobry wódz”. Następnie ksiądz kanonik Sadowski przybrany w odświętne szaty liturgiczne poświęcił okryte wieńcami karabiny maszynowe. Kosztowały one w sumie 7 tys. zł, a więc kwotę, jak na ubogich mieszkańców myszyńskiej gminy, dość znaczną i co jest też istotne, w pełni dobrowolną, bez jakiegokolwiek nacisku i bez niepotrzebnej natrętniej propagandy. Na zakończenie odbyła się defilada na myszyńskim rynku, w której udział wzięły wszystkie jednostki wojskowe obecne na uroczystości, podchorążacy z Zambrowa i Różana, 33 pułk piechoty z Łomży i ułani z 5 Pułku Ułanów Zasławskich z Ostrołęki-Wojciechowiec ¹⁰.

⁹ L. Gościcki, *Kronika parafii Goworowo* (w posiadaniu parafii Goworowo)

¹⁰ H. Syska, *A w Zielonej w Myszynieckiej*